



**Magiczny
Kraków**

Kraków słynie z pływackich talentów

2025-10-07

Rozmowa z Piotrem Fortuńskim, trenerem UKS SMS Galicja przy Zespole Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego im. M. Kopernika w Krakowie, wychowawcą wielu medalistów i rekordzistów imprez mistrzowskich w pływaniu.

Ilu potrzeba lat, by doprowadzić zawodniczkę do występu w gronie najlepszych na świecie?

Piotr Fortuński: W pływaniu ten okres jest dłuższy niż w innych dyscyplinach. Przeważnie zaczyna się od nauki pływania w pierwszej klasie szkoły podstawowej, czyli mówimy o dzieciach w wieku 7 lat. A pierwsze poważniejsze zajęcia sportowe rozpoczynają się około 10. roku życia. Gdy dziecko jest w czwartej klasie, trenuje już codziennie. Czyli potrzeba 11 lat.

Taką właśnie drogę przebyła Flawia Kamzol, pana podopieczna z UKS SMS Galicja, która w lipcu zdobyła swoje pierwsze medale mistrzostw Europy junierek?

Tak, przy czym już wcześniej, w 2022 roku, startowała w Olimpijskim Festiwalu Młodzieży Europy, a w ubiegłym roku zadebiutowała w mistrzostwach Europy juniorów. W obu wypadkach do podium zabrakło jej niewiele, zajmowała 4. miejsca. W tym roku osiągnęła swój największy sukces, zdobywając złoto na dystansie 50 m stylem motylkowym, a ponadto brązowe medale na 100 m oraz w sztafecie mieszanej 4x100 m stylem zmiennym. Co więcej, podczas mistrzostw Europy na Słowacji poprawiała rekordy życiowe.

Na rozegranych w sierpniu mistrzostwach świata juniorów medali i rekordów życiowych nie było, jak więc ocenia pan jej występ?

Na wyniki w Rumunii, poza bardzo wysokim poziomem rywalizacji, wpłynęły jej perypetie zdrowotne oraz fakt, że zawody odbyły się pod koniec bardzo długiego i wyczerpującego sezonu letniego. W sztafecie zajęła 6. miejsce, natomiast indywidualnie była 11. i 12. To z pewnością bardzo dobre osiągnięcia, tym bardziej, że był to jej debiut w mistrzostwach świata. Zebrała doświadczenie, które będzie procentowało. Tą imprezą zakończyła juniorską ścieżkę kariery, teraz wkracza w młodzieżową i seniorską.

Flawia Kamzol specjalizuje się w stylu motylkowym, podobnie jak jej wielka poprzedniczka Otylia Jędrzejczak, której trenerką w krakowskiej Szkole Mistrzostwa Sportowego była nieodżałowana Maria Jakóbik.

To prawda, przy czym koronną konkurencją Otylii było 200 m, startowała też na 100 m, natomiast Flawia pływa 50 i 100 m. Pamiętajmy, że z naszej szkoły wywodzi się także Kuba Majerski, który zdobywał medale mistrzostw świata i Europy, stawał na podium Pucharu Świata, a podczas igrzysk olimpijskich w Tokio zajął 5. miejsce. Obecnie reprezentuje AZS AWF Katowice, natomiast jego kariera też jest przykładem tego, że tradycja rozwoju zawodników specjalizujących się w stylu motylkowym



**Magiczny
Kraków**

jest w naszej szkole podtrzymywana.

Kraków ma wielkie pływackie tradycje, wystarczy przypomnieć, że to właśnie zawodniczka z naszego miasta - Agnieszka Czopek, zdobyła w 1980 roku pierwszy olimpijski medal dla Polski w tej dyscyplinie, a ostatnio wielkie sukcesy odnosi krakowianka Katarzyna Wasick, z domu Wilk.

Dodam, że Kaśka też kończyła naszą szkołę i reprezentowała jej barwy.

Ona jednak, podobnie jak inni utalentowani zawodnicy, opuścili Kraków. W naszym mieście nie ma warunków, by pływacy mogli kontynuować karierę na najwyższym poziomie?

Obecnie, niestety, nie mamy takich możliwości. Jesteśmy w stanie szkolić zawodników do ukończenia przez nich nauki w liceum, natomiast później, po zdaniu matury, stają przed trudnym wyborem. Część z nich wyjeżdża na studia do Stanów Zjednoczonych, żeby tam kontynuować karierę sportową, a część szuka swojej drogi w innych ośrodkach w Polsce.

Co stoi na przeszkodzie, by można było szkolić dojrzałych zawodników w Krakowie?

Brakuje pływalni 50-metrowej. To bardzo utrudnia nam przygotowania i codzienne treningi, bo przez cały sezon letni starty odbywają się na pływalniach o wymiarach olimpijskich. To przykre, że w tak dużym mieście nie mamy takiego obiektu. Przed laty była „Polfa”, ale istniejący tam basen popadł w ruinę, a nowy obiekt ma 25 metrów. Szkoda, gdyż „Polfa” była dla nas nieoceniona, mieliśmy ją praktycznie przy szkole, więc nie było problemu, żeby połączyć trening z nauką. Zawodnicy rano szli na trening, potem mieli do przejścia 5-7 minut i pojawiali się na lekcjach, a potem mogli wrócić na popołudniowy trening, żeby zrealizować cały program przygotowań. Teraz musimy posiłkować się obiektami w innych miastach, najbliżej mamy do Dębicy i Oświęcimia. Staramy się jeździć po całej Polsce, by przynajmniej w trakcie zgrupowań przygotować naszych zawodników do startów na długim basenie. Nasze zajęcia z Flawią w tym roku wyglądały w ten sposób, że - szukając do treningów pływalni 50-metrowej - byliśmy praktycznie dwa miesiące poza domem. Takie funkcjonowanie wymaga wielu wyrzeczeń. Jesteśmy chyba jedynym tak dużym miastem w Polsce, które nie ma pływalni o wymiarach olimpijskich. Stąd też jedynym klubem dla studentów, który prowadzi sekcję pływacką w Krakowie, jest AZS AGH.

Niedawno definitywnie upadł pomysł budowy 50-metrowego basenu przy ulicy Monte Cassino, ale rozważane są dwie inne lokalizacje: przy ulicy Ptaszyckiego w Nowej Hucie lub na terenach Akademii Kultury Fizycznej.

Bardzo mocno przeżyliśmy w naszym środowisku wiadomość, że pływalni przy Monte Cassino nie będzie. Liczymy, że uda się ją zbudować w innym miejscu, choć lata mijają, a konkretów brak.

Jak pan ocenia pomysł, żeby w każdej dzielnicy miasta powstał kryty basen?

To świetna inicjatywa władz Krakowa. Chodzi o to, by nauka pływania czy generalnie bezpiecznego zachowania w wodzie była powszechna już wśród najmłodszych. Liczba utonięć w Polsce, co śledziliśmy w mediach przez całe wakacje, jest zatrważająca. Umożliwienie nauki pływania wszystkim



dzieciom oraz udostępnienie pływalni dla osób starszych, które chcą się nauczyć pływać, bądź chcą tę umiejętność praktykować, to pomysł bezcenny. Wiadomo, że dzięki temu część dzieci mogłaby później trafić do sportu wyczynowego, czy to w naszej szkole, czy w innych klubach pływackich w Krakowie.

O sukcesach Flawi Kamzol już rozmawialiśmy. Czy UKS SMS Galicja, który w gronie 131 klubów rywalizujących w tegorocznych mistrzostwach Polski juniorów został sklasyfikowany na 8. miejscu, może się pochwalić większą liczbą utalentowanych zawodniczek?

Oczywiście. Jest Julka Smurzyńska, która właśnie wyjechała na studia do USA, ale dalej pozostaje zawodniczką Galicji Kraków, jest Maria Łakoma, medalistka ostatnich mistrzostw Polski juniorów. W kadrze narodowej jest też Gabrysia Gościńska, która w tym roku wiele razy stawała na podium w swojej kategorii wiekowej. Mamy więc talenty i z roku na rok przybywają kolejne. Pod okiem naszych trenerów szkoli się w klubie 200 dzieci, które są uczniami Szkoły Mistrzostwa Sportowego, od pierwszej klasy podstawówki do czwartej klasy liceum. Wspieramy ich rozwój, na każdym poziomie szkolenia zdobywają medale mistrzostw kraju. Wierzymy, że mają możliwości i perspektywy, żeby stać się reprezentantami Polski i odnosić sukcesy na arenie międzynarodowej.

Skończył się sezon letni, jak wyglądają plany klubu na okres zimowy?

Wracamy na basen 25-metrowy. Dla naszych czołowych zawodników, takich jak Flawia czy Julia, celem jest kwalifikacja na mistrzostwa Europy, dla pozostałych zawodników są to zimowe mistrzostwa Polski w poszczególnych rocznikach. Natomiast główną imprezą szkolną jest Liga SMS-ów, czyli mistrzostwa szkół sportowych, które się odbywają w dwóch rundach - jedna czeka nas w listopadzie, druga w marcu. Na ich podstawie będzie wyłoniona najlepsza Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Polsce.

Rozmawiał Krzysztof Kawa